



krótko

Nowi Bożogrobcy

ARCHIDIECEZJA. Do grona Kawalerów i Dam Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie przyjęto kolejne 21 osób. Troje z nich z archidiecezji katowickiej. Są nimi Dariusz Sitko – dyrektor działającego przy Caritas Ośrodka Najświętszego Serca Pana Jezusa w Halembie, jego zastępca – Witold Hanke, a także dr Grażyna Toskot – kardiolog.

Start matur

WOJEWÓDZTWO. Do egzaminu dojrzałości w woj. śląskim przystępuje ponad 57 tys. maturzystów. Pojawiła się grupa ponad 7,5 tys. absolwentów z poprzednich lat, aby poprawić niezadowalający wynik.

Święcenia kapłańskie

Dzień przełomu

„Jakaś moc przeogromna nagle poczęła się we mnie” – pisał o dniu święceń kapłańskich ks. Jan Twardowski. 22 diakonów z naszej diecezji dołączy 10 maja do grona wybranych.



MIROSLAW RZEPKA

Diakoni przed święceniami kapłańskimi przebywali na rekolekcjach w Kokoszycach. Rozpoczęli je od Liturgii Godzin w ubiegłą niedzielę.

Ponad 36 tys. stron pojawia się po wpisaniu w wyszukiwarkę internetową słów: „święcenia kapłańskie Katowice”. Najczęściej są to życiorysy kapłanów, relacje z kapłańskich jubileuszów. Trudno się dziwić – data święceń jest z pewnością przełomowa w życiu młodych mężczyzn, którzy odpowiedzieli na Boże powołanie.

Podczas rekolekcji w Kokoszycach abp Damian Zimoń kolejny raz apelował do przyszłych księży, żeby nie dali się uwieść materialistycznemu podejściu do życia. – Nikt nie ma wszystkich rzeczy

od razu. – A jeśli młody ksiądz ma, to ludzie to widzą i się im to nie podoba – podkreślił.

– Arcybiskup wiele razy nam mówił, że nasza praca z ludźmi będzie ciężka. Współcześni czasem zapominają o Bogu, sprawach duchowych. My mamy im wciąż przypominać – mówi jeden z kandydatów do święceń Michał Kałuziak. – Jednak najważniejsze dla mnie w kapłaństwie jest sprawowanie sakramentów.

Mimo obaw mam też pewność, że skoro zawierzyłem Jezusowi, to On będzie cały czas wspierał, pomagał na kapłańskiej drodze. Wierzę, że jeżeli zachowam więź z Jezusem, ona będzie dla mnie najważniejsza, to wytrwam.

Mirosław Rzepka

Sylwetki diakonów prezentujemy na s. XIV i XV

Chorzowianie uczcili patrona



ROMEK KOSZOWSKI

CHORZÓW 4 MAJA 2008 R. Podczas uroczystości, w której uczestniczył abp Damian Zimoń, nie zabrakło pocztów sztandarowych czcicieli św. Floriana

Mieszkańcy Chorzowa uczcili dzień świętego Floriana, patrona swojego miasta, archidiecezji katowickiej oraz strażaków i hutników. Abp Damian Zimoń, który z tej okazji przewodniczył Mszy św. w kościele-sanktuarium pw. św. Floriana, przypomniał w homilii o znaczeniu i jedności widzialnego i niewidzialnego Kościoła. Nawiązał też do roli rodziny. – W pierwszych wiekach, w czasach św. Floriana, Kościół rozwijał się głównie w rodzinach. Również dziś rodzina jest domowym Kościołem – zwrócił uwagę arcybiskup. – Można jej pomagać na wiele sposobów. Kościół interesuje się szczególnie wychowaniem do życia w małżeństwie i w rodzinie – dodał. Św. Florian jest patronem Chorzowa od 1993 r. W następnym roku 4 maja odbyła się tu uroczystość sprowadzenia jego relikwii z Wawelu.

ps



ARCHIWUM GN

Józef Musioł

Książka „Dramaty historii i nasza codzienność w oczach Ślązaka” to 15. książka w moim dorobku. Została wydana przez Śląskie Centrum Edukacji Regionalnej Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie „Officina Silesia”. Stanowi otwarcie cyklu wydawniczego poświęconego ludziom Śląska i z nim związanych. Publikacja przedstawia problemy, z którymi zetknąłem się na przestrzeni ponad 30 lat. To spojrzenie Ślązaka na dramaty historii i chęć uchronienia ich od zapomnienia. Są tu m.in. rozmowy przeprowadzone jeszcze w czasach PRL-u, postaci skazane wówczas na karę śmierci, jak np. słynny malarz z Istebnej Józef Wałach. Są rozliczenia między Polską a Niemcami, jeśli chodzi o II wojnę światową. Dotąd większość moich publikacji poświęciłem mężczyznom, dlatego w tej książce obszerny fragment dotyczy śląskiej kobiety – 92-letniej Anny Ździebło, jej przywiązania do wiary, patriotyzmu, do Polski.

Wypowiedź Józefa Musioła, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, z 30 kwietnia 2008 r. Recenzja książki Józefa Musioła ukaże się w następnym numerze GN

Święto dwóch rocznic

KATOWICE. Tegorocznym uroczystościom obchodów święta 3 Maja w Katowicach towarzyszyło wspomnienie 87. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego. Podczas Mszy św. sprawowanej w katedrze arcybiskup Damian Zimoń zwrócił uwagę, że święto narodowe to nie tylko myślenie o przeszłości, ale też troska o przyszłość ojczyzny. – Dość powszechnie odczytujemy historię w sposób wybiórczy, patrzymy na nią przez swego rodzaju filtry. Jednym z takich filtrów jest założenie, że przekonania religijne nie mają większego wpływu na losy narodu i bieg historii. Jak widać, zmieniają historię – mówił w homilii metropolita katowicki, odnosząc się do pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 r. Nawiązał też



PIOTR SACHA

Główne uroczystości trzecomajowe odbywały się pod pomnikiem Powstańców Śląskich

do znaczenia lokalnego wymiaru patriotyzmu, szczególnie widocznego w naszym województwie. Po Mszy św. odbył się przemarsz pod pomnik Powstańców Śląskich, gdzie przedstawiciele

władz, służb mundurowych, szkół i organizacji społecznych oddali hołd powstańcom. Tego samego dnia złożono też kwiaty pod pomnikiem Wojciecha Korfantego.

Potęga orkiestr

PSZCZYNA. 1 maja Polska świętowała 4. rocznicę przystąpienia do UE, ale w Pszczynie odbyła się już V Majówka Europejska, czyli Wielka Gała Orkiestr Wojskowych. Zaprezentowały się orkiestry: Garnizonowych Sił Powietrznych z Bytomia oraz

Radomia, a także Garnizonowych Wojsk Lądowych z Lublina i Rzeszowa. Paradne musztry i dźwięki muzycznych hitów było słychać na pszczyńskim rynku do wieczora. Mimo niesprzyjającej pogody, przybyło bardzo wielu widzów.



MIROSLAW RZEPKA

Orkiestry przedelfowały wokół pszczyńskiego rynku

Drogowy bilans

WOJEWÓDZTWO. Podczas majowego weekendu na drogach województwa śląskiego zginęły dwie osoby, a 78 zostało rannych. Od 30 kwietnia do 4 maja śląska

policja odnotowała 63 wypadki drogowe i 485 kolizji. Policjanci zatrzymali w tym czasie 203 nietrzeźwych kierowców, w tym 69 rowerzystów.

Cidry zamiast złotych

RADZIONKÓW.

Do końca sierpnia na terenie Radzionkowa płać można lokalną walutą. Moneta 5 cidrów równoważna jest pięciozłotówce i wymienić można ją w 55 punktach usługowych w mieście. Z kolei od 25 maja w Miejskiej Bibliotece Publicznej radzionkowski dukat będą mogli kupić kolekcjonerzy. Moneta o średnicy 22 mm wybita została w Mennicy Polskiej w Warszawie w nakładzie 20 tysięcy sztuk. Połowa nakładu trafiła do sklepów i punktów gastronomicznych. Pojawienie się pięciocidrówki związane jest z obchodami 10. rocznicy restytucji praw miejskich Radzionkowa.



GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Za dużo barier

KATOWICE. – Na Zachodzie pracuje około 40 proc. osób niepełnosprawnych, w Polsce zaledwie 18 proc. Polscy niepełnosprawni boją się, że gdy znajdą pracę, stracą rentę. To jedna z barier, które musimy znieść. Jest ich jednak o wiele więcej – mówi pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych wiceminister Jarosław Duda.

Uczestniczył on 5 maja w imprezie pod hasłem „5-Euro-Maja” w katowickim Rondzie Sztuki. Podczas spotkania reprezentanci środowisk osób niepełnosprawnych z całego kraju przedstawili najistotniejsze zaniedbania ich sytuacji w Polsce. Zaproponowali również – często bardzo proste – rozwiązania.



MIROSLAW RZEPKA

W Europejskim Dniu Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych do Ronda Sztuki przybyło sporo osób na wózkach

Nowa bazylika

Mikołów. Do katowickiej Kurii Metropolitalnej dotarły właśnie dokumenty, ustanawiające w mikołowskim kościele św. Wojciecha bazylikę mniejszą. Jak poinformował kanclerz katowickiej Kurii Metropolitalnej ks. prałat

Grzegorz Olszowski, na razie parafianie zostali poinformowani o tym fakcie nieoficjalnie. Liturgicznego ogłoszenia mikołowskiej świątyni bazyliką mniejszą dokona abp Damian Zimoń. Uroczystość odbędzie się jesienią.



MIROSLAW RZEPKA

Mikołowska świątynia została niedawno gruntownie odrestaurowana, jej wnętrze wygląda zachwycająco

Z boku

felieton

ANDRZEJ GRAJEWSKI



agrajewski@goscniemiech.pl

Obok drogi

Do niedawna Drogowa Trasa Średnicowa, popularna DTS, jedna z najważniejszych inwestycji drogowych Górnego Śląska, była finansowana z rządowych subwencji. Dla wszystkich było to oczywiste, biorąc pod uwagę węzłowe znaczenie tej trasy dla komunikacji w południowej Polsce. Kredytów udzielał Europejski Bank Inwestycyjny, dzięki zawarciu stosownych umów z rządem RP. Ten sposób finansowania funkcjonował od czasów rządu premiera Jerzego Buzka, którego decyzje w ogóle pozwoliły uruchomić taki projekt. Zresztą była to jedyna ekipa rządowa po 1989 r., która miała wycucie spraw regionalnych i umiejętnie wpisywała je w strategię ogólnokrajową. Kolejne rządy w sprawie DTS niewiele pomagały, ale i nie przeszkadzały w inwestycji. Tak było do niedawna.

Okazało się bowiem, że rząd Donalda Tuska wyłączył budowę DTS z inwestycji rządowych. Samorządy dowiedziały się o wszystkim w czasie spotkania w Warszawie, gdzie miały się rozliczyć z funduszy wydatkowanych na budowę w roku ubiegłym. Od tej chwili dalsza budowa DTS będzie zadaniem gminnym, co oznacza całkowitą zmianę dotychczasowego sposobu finansowania tej inwestycji. Uderzy to przede wszystkim w dwie gminy – Zabrze i Gliwice, które muszą znaleźć w swych budżetach pokrycie połowy wydatków związanych z budową „swojego odcinka DTS”. Dopiero wówczas będą mogły ubiegać się o resztę kwoty z budżetu państwa. Jest przy tym rzeczą oczywistą, że nie jest to inwestycja, którą można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach problemu jednego miasta. To projekt regionalny, który ma także znaczenie dla całego kraju.

Ta decyzja nie tylko sprawi kłopot władzom samorządowym tych dwóch miast. Trzeba dodać, że samorządy innych śląskich miast już zadeklarowały w tej sprawie pomoc dla Gliwic i Zabrze. To ważny gest, ale nie zmienia faktu, że decyzja Warszawy ma znaczenie symboliczne, pokazuje, jakie jest miejsce Górnego Śląska na liście priorytetów rządowej centrali. Bardzo odległe. Jakoś jednak nie słyszałem, aby decyzja w tej sprawie wywołała protesty lokalnych władz. Rozumiem, że wojewoda jest przede wszystkim reprezentantem rządu w terenie, więc będzie siedział cicho. Ale co na to sejmik wojewódzki, albo posłowie z Górnego Śląska? Obawiam się także, że ta decyzja nie wróży nam nic dobrego w sprawie lokalizacji rozgrywek Euro 2012.

Gospel w ROW-ie

ŚWIERKLANY. 17 i 18 maja w gimnazjum im. ks. Walentego w Jankowicach odbędą się warsztaty śpiewu pod nazwą „Gospel w ROW-ie”, których gośćmi będą Gerald T. Smith z Waszyngtonu oraz Diana Drożdziel z Krakowa.

Uczestnicy będą poznawali techniki śpiewu oraz wybrane utwory gospel. Zwieńczeniem spotkań będzie koncert finałowy w kościele św. Anny w Świerklanach.

GOŚĆ
patronatem
„Gościa”

Bombowa autostr



Budowa południowego odcinka A1.
NA ZDJĘCIU roboty w okolicy Świerklan

BUDOWA ŚLĄSKIEGO odcinka autostrady **A1 ruszyła pełną parą.** Na placu budowy od Sośnicy do Gorzyczek wykopano pociski przeciwlotnicze, pancerfausty, naboje, a nawet bombę lotniczą. W sumie znaleziono 965 niewybuchów. Zaś na polu w Krostoszowicach natrafiono na ludzkie szczątki.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

aburda@goscniedzielny.pl

Okazało się, że jest to szkielet niemieckiego żołnierza. Miał przy sobie nieśmiertelnik, portfel z pieniędzmi i złotą obrączkę. Szczątki zostały przekazane prokuraturze i policji, a stamtąd polsko-niemieckiej fundacji „Pamięć”, która ustali tożsamość osoby i zorganizuje pochówek.

Zanim na teren budowy autostrady wjechał sprzęt, cały obszar został przeczesany przez saperów. Najwięcej niewybuchów i niewypałów pochodzących z II wojny światowej znajdowało się w strefie przygranicznej, w okolicy Gorzyczek.

14-kilometrowa dziura w autostradzie

O ile prace przy budowie północnego i południowego odcinka autostrady ruszyły pełną parą i wszystko wskazuje na to, że zakończą się zgodnie z planem, czyli w 2010 roku, o tyle na środkowym odcinku od Bełku do Świerklan nie wyłoniono jeszcze nawet wykonawcy prac. Czy w środku śląskiej autostrady będzie więc gigantyczna, bo licząca około 14 km dziura?

– Przez jakiś czas rzeczywistość może tu być autostradowa dziura – mówi Wojciech Gierasimiuk, rzecznik prasowy katowickiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, głównego inwestora budowy. – Mamy problem z wyborem

wykonawcy tego odcinka, ponieważ niektóre firmy zainteresowane budową złożyły odwołania. Odbyła się już rozprawa w sądzie, ale nie ma jeszcze rozstrzygnięcia. Tak więc nie możemy nawet otworzyć ofert. I stąd termin zakończenia budowy tego odcinka przesunęła się w czasie. Już teraz jesteśmy spóźnieni o 3 miesiące. Zakończenie budowy śląskiej autostrady w 2010 roku jest nadal realne, choć jej otwarcie może się przesunąć o kilka miesięcy, które musimy poświęcić na wybór wykonawcy środkowego odcinka autostrady.

Po mnie choćby walec!

Południowy odcinek Świerklany-Gorzyczki liczy ponad 18 km. Budowę rozpoczęto

w październiku 2007 roku. Zaczęto wówczas wycinanie drzew, wyburzenia domów, roboty pomiarowe i budowę zaplecza.

Inżynier Piotr Kuciak, szef zespołu nadzoru budowy z konsorcjum firm Jacobs Polska sp. z o.o. i Lafrentz Polska sp. z o.o. od 1997 roku nadzoruje budowy dróg krajowych, ekspresowych i autostrad. Przy autostradzie A-1 nadzoruje właśnie jej południowy odcinek, prowadzący aż do czeskiej granicy. – Każda budowa ma swoją specyfikę – mówi. – Tu pracujemy na terenach kopalnianych, z którymi wiąże się szkody górnicze. Teren jest również bardzo mocno pofałdowany, na niektórych odcinkach niemalże górzysty. Występuje też gęsta zabudowa.

ada

Niektóre tereny pod autostradę wymagały wzmocnienia gruntu, tak by w przyszłości autostrada nie osiadała. Konieczne było więc wzmocnienie podłoża zastrzykami z betonu i nabijanie specjalnych pali.

Tylko na odcinku od Świerklan do Gorzyczek trzeba było wysiedlić mieszkańców z około 94 domów, które stały na trasie planowanej budowy autostrady. I tu pojawiły się różne problemy. W Mszanie właściciele jednego z wykupionych budynków wyprowadzili się z domu..., pozostawiając w nim sędziwego mężczyznę, który nie chciał się zgodzić na wyprowadzkę. Przez dwa miesiące trwały negocjacje. Dopiero po interwencji władz gminy i opieki społecznej opuścił on budynek przeznaczony do wyburzenia.

Generalnie dziś „wysiedleńcy” nie narzekają na wysokość uzyskanego odszkodowania. Choć początkowo obawy były bardzo duże. Wszystko było przecież wielką niewiadomą.

Burzą mój dom

71-letni Alojzy Kłosek z Mszany będzie mieszkał kilkadziesiąt metrów od autostrady. – Wysiedlili

czterech moich sąsiadów – mówi. – Na początku ludzie martwili się, że muszą się przenieść, i że domy będą musieli oddawać za bezcen. Ale potem okazało się, że dość dobrze za nie płacą i ludzie są zadowoleni. Nie boję się bliskości autostrady. Zresztą tak do końca to nie wiem jeszcze, jak to będzie. Obawiam się tylko dużego hałasu.

39-letnia Iwona z Mszany jest jedną z osób, które musiały opuścić dom stojący na trasie planowanej autostrady. – Budowaliśmy ten dom cztery lata. A mieszkaliśmy w nim tylko sześć lat. Kiedy dowiedziałam się o konieczności wyprowadzki, trochę się bałam, no i żal było starego domu. Tam już się zadomowiliśmy, mieliśmy swój ogródek, drzewa już były duże. Ale co było robić? Trzeba było się wyprowadzić i już. Kiedy patrzyłam, jak burzą nasz stary dom, to serce waliło jak oszalałe, w żołądku aż coś ścisnęło. Teraz od półtora roku mieszkamy już w nowym domu, kilkaset metrów od autostrady. I powoli przyzwyczajamy się do nowego miejsca – opowiada mieszkanka Mszany.

Teren budowy jest cały czas monitorowany pod względem negatywnych wpływów na środowisko. Badane jest natężenie hałasu, wibracje. Gdyby pojawiły się na przykład spękania domów, to wykonawca ma obowiązek wypłacić odszkodowanie, albo naprawić szkody.

Monitorowane są także studnie znajdujące się blisko budowanej autostrady, bada się poziom

Planowana trasa autostrady A1



wód gruntowych, czy nie doszło do ich zanieczyszczenia.

Kurz, hałas i dudniące domy

Od kilku tygodni budowa autostrady ruszyła pełną parą.

W miejscowościach, przez które wiedzie, ruch jest ogromny. Lokalne drogi wypełniły się ciężarówkami z firm budowlanych, na polach pełno jest sprzętu budowlanego. I pojawiły się nowe problemy. Wzmógł się ruch ciężkich samochodów (które w dodatku nieradko jeżdżą za szybko) powoduje duży hałas, drgania. W wielu miejscach budowane są więc tzw. drogi technologiczne, czyli wyłącznie na użytek sprzętu autostradowego.

Ale i tak uciążliwości, jakie niesie budowa autostrady, są duże. Do tej pory najwięcej interwencji pochodziło od mieszkańców odcinka Świerklany–Gorzyczki, m.in. z Mszany i okolic Radlina.

W Świerklanach autostrada będzie przechodziła m.in. obok domu 50-letniego Czesława Kusia. Jego dom stoi 25 m od autostrady. Wszędzie widać pracujących na pełnych obrotach ciężki sprzęt budowlany. Od miesiąca, kiedy ruszyła tu budowa, życie pana Czesława przewróciło się do góry



ZDJEŃCA HENRYK PRZONDZIOŃCO

– Specyfika budowy śląskiej autostrady to występujące na jej terenie szkody górnicze i czasem niemalże górzysty teren – mówi inżynier Piotr Kuciak

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

► DOKOŃCZENIE ZE S. V

nogami. – Przy słonecznej pogodzie kurz jest taki, że nie widać nic na odległość kilkunastu metrów. Trawa, drzewa, kwiaty, wszystko pokryte jest grubą warstwą kurzu – mówi. – Jak jest deszcz, to wszędzie pełno błota. Kiedy przejeżdżają walce, cały dom aż dudni. I tak codziennie od godz. 6.30 do 19.00. Dawniej miałem tu spokój, ciszę, a teraz nawet wnuki nie chcą do mnie przyjeżdżać, bo taki tu ruch i hałas – dodaje.

Na podobne uciążliwości narzekają też mieszkańcy Dębieńska, okolic Bełku i Stanowic. – Skarżą się na zwiększone natężenie ruchu, hałas, drgania i kurz – mówi Wiesław Janiszewski, burmistrz gminy i miasta Czerwionka-Leszczyny. – Mamy wielkie szczęście, że na 15 km odcinka autostrady Sośnica–Bełk planowane są dwa zjazdy na terenie naszej gminy. To nasz wielki plus na przyszłość. No ale teraz niektóre miejscowości to jeden

wielki plac budowy i związane z tym uciążliwości. Staramy się je minimalizować. Interwenujemy w firmie wykonującej budowę. I zawsze potem jest lepiej. Ale tak naprawdę to żyjemy od interwencji do interwencji – przekonuje burmistrz.

Budowa autostrady to wiele problemów. Ale w przyszłości z pewnością taka bliskość drogi będzie bardzo cenna dla gmin i powiatów w pobliżu autostrady. – Już dziś zauważamy ożywienie inwestorów zainteresowanych budową w naszej okolicy różnego rodzaju zakładów. Nasza gmina ma charakter wiejsko-miejski. Dużo tu bardzo urokliwych terenów, którymi już teraz zainteresowanych jest wielu indywidualnych kupców. Autostrada z pewnością będzie więc elementem prorozwojowym naszej gminy. To takie nasze okno na świat. No i w przyszłości droga do Katowic zajmie około 20 minut. Teraz trzeba na to przeznaczyć ponad godzinę – zapewnia burmistrz Wiesław Janiszewski.

■ R E K L A M A ■

**IV Kiermasz
Wydawców Katolickich
w Katowicach**

**Wydział Teologiczny UŚ
Katowice, ul. Jordana 18**

- nowości wydawnicze
- atrakcyjne rabaty
- spotkania autorskie
- koncert Antoniny Krzysztoń
- Dyktando dla Rodzin
- przegląd piosenki dziecięcej
- filmowa niedziela

Wstęp wolny

Więcej na www.ksj.pl

30 V - 1 VI 2008



W Mszanie na trasie budowanej autostrady trzeba było wyburzyć kilkadziesiąt domów

Budowlańcy grzęzną w ziemi

W niedługim czasie mieszkańcy z okolic autostrady czekają dodatkowo uciążliwości w postaci objazdów. Planowane zmiany organizacji ruchu są omawiane ze starostami, burmistrzami i wójtami i, jak mówią budowlańcy, wszystkie postulaty zostają uwzględnione. Ale z pewnością objazdy nie ułatwią życia mieszkańcom i tak już mocno zakorkowanego Śląska.

Jednak nie tylko mieszkańcy muszą borykać się z autostradowymi problemami. Wolni od zmartwień nie są także sami budowlańcy. W niektórych miejscach teren jest podmokły i ciężki sprzęt po prostu tam grzęźnie. Na wielu obszarach trwają prace związane ze wzmocnieniem podłoża, co wiąże się z występującymi tam szkodami górniczymi. W pobliżu czynnych kopalń teren jest cały czas monitorowany.

Bardzo gęsta zabudowa niektórych odcinków budowanej

autostrady wymusiła konieczność stworzenia wielu mostów. Tylko na południowym odcinku od Świerklan do Gorzyczek będzie ich aż 31. Nie zapomniano także o specjalnych przejściach dla zwierzyny leśnej.

Na całej długości śląskiego odcinka będzie 20 węzłów drogowych, czyli wjazdów i zjazdów z autostrady. Zasadniczym udogodnieniem, jakie niesie autostrada, będzie oczywiście szybsza możliwość przemieszczania się. Ruch na autostradzie odciąży też drogi, które będą przechodziły równoległe do autostrady.

Już dziś wiadomo, że autostrada będzie płatna. Rozpatrywane są możliwości wprowadzenia tzw. stawki zerowej na obwodnicy Częstochowy i obejściu Gliwic. Tam być może nie będziemy musieli płacić za jazdę autostradą. Jednak, ile będzie kosztowała nas przyjemność jazdy autostradą i od kiedy będzie obowiązywała opłata, jeszcze nie wiadomo. ■

Z Trójmiasta na Górny Śląsk

Budowę autostrady A1 planowano już w latach 60. ubiegłego wieku. Miała stanowić fragment Transeuropejskiej Autostrady Północ–Południe, mającej w zamyśle łączyć Skandynawię z krajami basenu Morza Śródziemnego. Jedynka projektowana jest w ciągu drogi międzynarodowej E75. Połączy Trójmiasto z obszarami Torunia, Łodzi oraz Górnego Śląska. Na północ od Łodzi przetnie projektowaną autostradą A2, zaś w węźle Sośnica, na terenie Gliwic, czynną już A4.

Śląski odcinek autostrady A1 rozpoczyna się we wsi Wikłów w gminie Kruszyna, kończy w Gorzyczkach, przy granicy z Czechami. Liczy 167 km i został podzielony na tzw. kontrakty. Pierwszy z odcinków Sośnica–Bełk, buduje grecka firma J&P Avax, południowy, Świerklany–Gorzyczki, budowany jest przez austriacko-niemiecko-czeskie konsorcjum Alpine. W przygotowaniu jest też węzeł Sośnica i Pyrzowice–Sośnica.

Związek Górnośląski chce wywalczyć Euro 2012

Śląsk stać na dobry stadion

Straciliśmy mnóstwo czasu, Stadion Śląski już dawno mógł być gotowy

– mówił 29 kwietnia senator Antoni Piechniczek. Był on gościem nowego zarządu Związku Górnośląskiego, który zebrał się na pierwszym spotkaniu.



MIROSLAW RZEPKA

Nowy zarząd Związku Górnośląskiego zebrał się 29 kwietnia po raz pierwszy

Gdy widzę organizacyjny bezwład ośrodków decyzyjnych, ogarnia mnie przerażenie – tłumaczył Piechniczek. – Nie chodzi przecież o to, żeby zabierać innym miastom możliwość organizacji Euro 2012, tylko żeby u nas wreszcie to było możliwe.

Zarząd Związku Górnośląskiego postanowił włączyć się w działania na rzecz organizacji piłkarskich Mistrzostw Europy w 2012 roku na Stadionie Śląskim. Działacze uznali, iż śląskie tradycje piłkarskie i sukcesy piłkarzy, wywodzących się z naszego regionu są ważkim argumentem,

przemawiającym za wyborem Śląska. Innym jest liczba mieszkańców naszej metropolii. Jak zauważył prezydent Rudy Śląskiej Andrzej Stania, nie można porównywać blisko trzymilionowej aglomeracji z liczącymi zaledwie nieco ponad pół miliona mieszkańców miastami, jak Wrocław czy Poznań.

W najbliższym czasie Związek Górnośląski zredaguje petycję w sprawie Euro 2012 adresowaną do premiera Donalda Tuska. Ma mu ona przypomnieć przedwyborcze obietnice i wpłynąć na poparcie śląskich starań i przyznanie

pieniędzy z budżetu państwa na modernizację Stadionu Śląskiego. Petycję mają podpisać śląskie gwiazdy sportu, eurodeputowani i parlamentarzyści śląscy, a także mieszkańcy regionu.

– To będzie stadion lekkoatletyczny – podkreślił obecny na spotkaniu marszałek województwa śląskiego Bogusław Śmigieński. – Bardzo bym chciał, aby w 2010 roku wszystkie prace były ukończone. Można by wówczas zorganizować na śląskim jakies

ważne zawody lekkoatletyczne, żeby pokazać go światu.

Również nowy kapelan Związku Górnośląskiego ks. Paweł Buchta widzi szanse w zjednoczeniu sił w kwestii Stadionu Śląskiego. – Związek Górnośląski zamierza stworzyć okazję do połączenia polityków, zachęcenia ich do współdziałania w sprawie Euro 2012 – mówi. – Chcemy inicjować, stymulować i koordynować te działania – podkreśla.

Mirosław Rzepka

Decyzję podejmie UEFA



BOGUSŁAW ŚMIGIEŃSKI,

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

– Gdy zapadała decyzja o organizacji Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie, Stadion Śląski był jedynym miejscem w obu krajach, nadającym się do takich rozgrywek. Na pozycję rezerwową zepchnęła go

decyzja polityczna. Obecnie mamy trzy możliwości: przekonać władze UEFA, żeby rozgrywki odbywały się w obu krajach na sześciu stadionach; przekonać Ukraińców, którzy mają kłopoty z infrastrukturą, żeby oddali nam jeden stadion; istnieje też możliwość, że któreś z polskich miast nie zdąży przygotować swojego obiektu w terminie. Ostatecznie jednak autonomiczną decyzję podejmie UEFA. Podkreślam jednak, że modernizujemy Stadion Śląski dla nas samych. Nasze województwo stać na taki obiekt. Przeznaczaliśmy z budżetu województwa 250 milionów złotych na ten cel. Chcemy też wywalczyć dofinansowanie z budżetu centralnego.

■ R E K L A M A ■

radio eM 107.6 fm

ROMAN BRANDSTAETTER

JEZUS Z NAZARETHU

czyta: Mirosław Neinert
słuchaj w Radiu eM 107,6 fm

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
O GODZ. 9:40, 13:50 I 23:50

Podarowali dwie świątynie

Wyryta pamięć

Kościół Świętego Krzyża, wokół którego znajdowało się prawdopodobnie **najstarsze miejsce pochówku** w Przyszowicach, obecnie stoi na Kubalonce. Został tam przeniesiony w 1957 r.

Jesteśmy dumni, że przekazaliśmy dwa kościoły innym wspólnotom – mówi Andrzej Biskup, prezes Towarzystwa Miłośników Przyszowic. – Drugi służy wspólnocie w Borowej Wsi.

Ciekawostką jest fakt, że również kościółek, znajdujący się przy zameczku prezydenta Rzeczypospolitej w Wiśle, wykonał cieśla z Przyszowic. Został on w czasie zaborów przewieziony w elementach przez granicę i złożony na miejscu w całość.

Kościół Świętego Krzyża przeniesiono na Kubalonkę z obawy

przed zniszczeniem świątyni na skutek szkód górniczych.

– Pamiętam, jak kościółek stał w tym miejscu – mówi Bronisława Kurpas. – Byłam wprawdzie dzieckiem, ale chodziłam czasem na nabożeństwa, które odbywały się w kościółku tylko parę razy w roku.

Po pięćdziesięciu latach od przekazania świątyni Towarzystwo Miłośników Przyszowic postanowiło upamiętnić tę historię. 1 maja przy krzyżu, gdzie niegdyś stała świątynia, została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa.



Tablicę poświęcił ks. proboszcz Antoni Wyciślik. W uroczystości uczestniczyło kilkuset przyszowiczian

W formie płaskorzeźby wykonał ją Czesław Jałowiecki, artysta który na stałe mieszka w Zakopanem, ale pochodzi z Przyszowic.

Uroczystość odbyła się 1 maja. Rozpoczęło ją pierwsze w tym roku nabożeństwo majowe. Miłośnicy Przyszowic zorganizowali wystawę „Kościółek i okolice,

dawniej i dziś”. Przygotowali też festyn na pobliskim korcie.

Kościółek na Kubalonce to jedna z dwóch drewnianych świątyń, przeniesionych z Przyszowic. Drugą podarowano wcześniej (w 1937 roku) sąsiedniej Borowej Wsi, gdzie stoi do dziś przy trasie z Mikołowa do Gliwic. **mr**

■ R E K L A M A ■

POLSKA THE TIMES
**DZIENNIK
ZACHODNI**

Już w sobotę 17 maja z „POLSKĄ Dziennikiem Zachodnim”

z okazji urodzin

Jana Pawła II

medalik z wizerunkiem papieża

prezent dla Czytelników



MYŚLISZ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

Wokół autostrady

Końca nie widać

Na stronach internetowych spółki zarządzającej autostradą można znaleźć informację, że **połączenie między Katowicami i Krakowem** najdogodniejsze jest właśnie dzięki autostradzie.

Z jednej strony taka reklama nie dziwi, skoro Stalexport Autostrada Małopolska SA czerpie korzyści z pobierania opłat za przejazd. Z drugiej strony informacja ta sąsiaduje z komunikatem w związku z decyzją Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 25 kwietnia 2008 roku. Decyzja ta uznała nieobniżanie opłat na czas remontu za praktykę nadużycia pozycji dominującej.

Wielokrotnie na naszych stronach pisaliśmy o irytacji kierowców, którzy zmuszani byli do płacenia całej kwoty, mimo że remonty przedłużały niejednokrotnie znacznie podróż. Prasa opisywała np. przypadek Grzegorza Pawlika z Mielca, który odmówił zapłaty 6,5 zł za przejazd autostradą. Jego zdaniem, skala remontów na trasie była tak wielka, że droga nie zasługuje na nazwę autostrady. Buntowników było kilkunastu, a kilka spraw trafiło na wokandę sądu.

Sprawą zajął się także Urząd Ochrony Konkurencji Konsumentów. Spółka zarządzająca autostradą nie zgadza się z jego orzeczeniem. Jej zdaniem, opłaty za przejazd są przychodem pozwalającym finansować remont, modernizację oraz utrzymanie autostrady. Z pobieranych opłat SAM SA ma ponadto obowiązek zwrócić kredyt (z odsetkami), zaciągnięty w latach dziewięćdziesiątych przez Skarb Państwa na modernizację budowanej przez ponad 20 lat drogi, w celu dostosowania jej do standardów autostrady. Z przychodów z opłat Skarb Państwa otrzymywać będzie także w przyszłości część wypracowanego przez SAM SA zysku.

Prawo do poboru opłat za przejazd autostradą płatną zostało czasowo przekazane prywatnemu operatorowi na mocy obowiązujących przepisów w zamian za wykonanie wymienionych powyżej zadań oraz za budowę określonych obiektów, urządzeń i instalacji



Największy zarzut pod aresem spółki zarządzającej autostradą sprowadza się do długości remontowanych odcinków

w pasie drogowym autostrady, które pozostają przez cały okres trwania Umowy Koncesyjnej własnością Skarbu Państwa i w całości zostaną zwrócone przez SAM SA Skarbowi Państwa po upływie okresu koncesji. Dlatego też SAM SA wystąpi z odwołaniem od całości decyzji Prezesa UOKIK do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Wśród komentarzy dominowały jednak opinie, że nie sam remont stał się głównym powodem irytacji ze strony użytkowników autostrady, ale jego skala. Taka informacja znalazła się także w orzeczeniu zaskarżonym przez Stalexport do sądu. Remonty przeprowadzane były na zbyt dużych odcinkach jednocześnie, co było bezpośrednią przyczyną utrudnień. **mł**

Zaproszenie

Rozmowy na pograniczu

Czego może nauczyć się Śląsk od swojego partnerskiego regionu Nadrenii Północnej-Westfalii? Między innymi na to pytanie spróbują odpowiedzieć uczestnicy naukowej polsko-niemieckiej konferencji na Uniwersytecie Śląskim.

Polscy i niemieccy prelegenci w auli Wydziału Prawa i Administracji UŚ omówią 13 maja różne aspekty związane z polityką regionalną, demografią czy kulturą dotyczące Śląska.

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Ważnym tematem będzie zagadnienie tożsamości, która odgrywa na Śląsku istotną rolę w dyskusji o przyszłość regionu, a także w twórczości artystów śląskich. Konferencja zatytułowana „Na Kulturowej Granicy Europy” rozpocznie się o godz. 10. Podsumują ją godzinny panel dyskusyjny. Organizatorzy przewidują także wydanie dwujęzycznej publikacji z tego spotkania. ■

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
(od 1990 r.)



Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

<p>Katowice ul. Warszawska 58</p> <p>Katowice-Ochojec ul. Jankego 68</p>	<p>Telefony całodobowe:</p> <p>0 604 539 606</p> <p>032/206 52 76</p> <p>032/259 91 20</p>
--	---

Z Lucjanem Karasiewiczem,
sekretarzem
portalu Polska XXI,
rozmawia
ks. Marek Łuczak

Perspektywy regionu

Wirtualnie o ide

KS. MAREK ŁUCZAK: Czym jest Polska XXI?

LUCJAN KARASIEWICZ: – Jest portalem internetowym, założonym przez Jana Marię Rokitę, Rafała Dutkiewicza i Kazimierza Michała Ujazdowskiego. Kiedyś częściej wydawało się czasopisma, i to one były miejscem do dyskusji. Dzisiaj na tyle dynamicznie rozwija się Internet, że można te dotychczasowe formy publikacji zastąpić portalami. Chodziło nam o wznowienie dyskusji o ideach dla Polski. Niestety, po prawej stronie sceny politycznej po raz ostatni przełomowe pomysły na reformę kraju zrodziły się za czasów rządu Leszka Millera. Idea IV Rzeczypospolitej, idea odnowy moralnej, walka z korupcją, likwidacja WSI, lustracja, dokończenie prywatyzacji – te hasła są owocem tamtej refleksji. Później, w momencie nastania sporu między PIS-em i Platformą Obywatelską, cała dyskusja na temat unowocześniania państwa przesunęła się na tor boczny. Większość starych pomysłów tym bardziej się zdezaktualizowała, że od czterech lat jesteśmy już w Unii Europejskiej. Przed oczami stają więc nowe zjawiska, takie jak choćby zmiana konstytucji, której założenia w ostatnim czasie jawią się w jeszcze bardziej pesymistycznych barwach. Niestety, zamiast rzetelnych reform, w szeregach partyjnych widoczna jest taktyka. Przewyższa ona najszczerzą chęć służenia Polsce. Nie liczy się więc, co należy



Posel Lucjan Karasiewicz z żoną Lidia

zmienić, liczy się inna zasada: jaką przyjąć taktykę, by sobie nie zaszkodzić.

Jak Wasza inicjatywa działa w praktyce?

– Każdego tygodnia wpływa kilka tekstów. Są trzy główne projekty. Rafał Dutkiewicz zajmuje się cywilizacją. Podejmuje więc tematy związane z unowocześnianiem państwa. Polityką pamięci zajmuje się Jarosław Seliński. W tej dziedzinie ważne jest pytanie: jak mówić o przyszłości, by to umacniało przyszłość. Chodzi też o to, co młodzi ludzie mają zostawić przyszłym pokoleniom. Ujazdowski i Rokita zajmują się szeroko rozumianą tematyką państwa.

Czy w tej inicjatywie jest miejsce dla regionów?

– Jak najbardziej. W związku z inicjatywą Polska XXI zaczęły się rodzić stowarzyszenia regionalne, np. Dolny Śląsk XXI, Mazowieckie XXI, czy Śląsk XXI. Za tymi inicjatywami stoją ludzie, którzy mówią, że taki pomysł im się podoba. Oni także chcą uczestniczyć w debacie na temat przyszłości Polski, ale tę dyskusję chcą jednocześnie przenieść na poziom regionów. Spory centralne przecież promieniują na tzw. teren, a nierzadko też źródłem tych sporów jest myślenie w kategoriach partyjnych. Czasami chodzi np. o przekazanie funduszy na określony cel, a przeszkodą jest prymitywna kalkulacja: tego nie możemy poprzeć, bo wynika to z takich a takich ustaleń na szczeblu centralnym. Stowarzyszenia mają być więc ośrodkiem opiniotwórczym i jednocześnie konkurencyjnym dla partii. Nie mniej ważnym aspektem takich działań jest mobilizowanie ludzi, którzy niekoniecznie chcą się angażować w tzw. wielką politykę, ale już chętniej zajmą się problematyką lokalną.

Jeszcze raz się potwierdza, że warto postawić na samorząd?

– Tak. W polityce warszawskiej wiele potrafimy mówić o tym, czego potrzebuje Polska. Ale gdyby tych samych polityków zapytać, jakie są konkretne potrzeby w regionie, wówczas odpowiedzi nie byłyby tak zadowalające.

Czy należałoby wobec tego zmienić ordynację wyborczą?

– Zdarza się, że zamieszanie w regionach jest echem tego, co dzieje się w Warszawie. Dochodzi czasami do absurdu, że koalicje, które byłyby korzystne z punktu widzenia mieszkańców, nie mogą być zawiązywane, bo taka ewentualność psułaby jakąś partyjną strategię w centrali.

Może więc wprowadzić jednomandatowe okręgi?

– Skłaniałbym się raczej za okręgami większościowymi. Nie jestem zwolennikiem okręgów jednomandatowych. Nie zapewnijają one pełnej reprezentatywności w społecznościach, które głosują.

Mam wrażenie, że w ogóle

■ R E K L A M A ■

- **Azbest, acekol, eternit – demontaż, utylizacja na terenie Śląska**
- **Pokrycia dachowe papami termozgrzewalnymi, 25 zł/m², gwarancja 10 lat**
- **Budowa domów od podstaw, kominy**

Autoryzowany Zakład Ogólnobudowlany S.C.

Danuta i Piotr Gawlik

Cieszyn, ul. Kresowa 27

tel. 0 792 013 569 lub 033/858 20 18

ach

upartyjnienie samorządów nie jest najlepsze...

– W obecnych jednak warunkach prawnych niemożliwy jest zakaz uczestnictwa partii w wyborach lokalnych. Zgodnie z konstytucją, partie powstają po to, by w różnych gremiach starać się o władzę.

Stowarzyszenia jednak w wielu miejscach biorą górę nad partiami?

– Podobnie jest z prezydentami.

Jak więc konkretnie usprawnić samorządność?

– Dobrym pomysłem byłaby likwidacja finansowania partii z budżetu. Żadne stowarzyszenie nie może sobie pozwolić na takie wydatki podczas kampanii, jak to ma miejsce w przypadku dużych partii. Za tymi środkami idą spoty reklamowe w mediach czy ogromne billboardy. To powoduje nierówną walkę.

Jak wyglądają prace w związku z ustawą aglomeracyjną?

– Coraz częściej widać, jak bardzo potrzebujemy takiego rozwiązania. Pokazuje to choćby kwestia Euro 2012. Zgodnie z regulaminem UEFA, ofertę naszego regionu złożyło miasto Chorzów. Mimo więc wspaniałego Stadionu Śląskiego, nie wytrzymujemy konkurencji z Wrocławiem czy Krakowem pod względem np. ilości hoteli. Zupełnie inaczej wyglądałaby ta sytuacja, gdyby ofertę składała metropolia. Trudno dziś orzec, ile jeszcze czasu potrzeba na uchwalenie stosownej ustawy. Osobiście mam wrażenie, że taki dokument powinien jednak powstać na Śląsku i uwzględnić specyfikę naszego regionu. Znacznie różnimy się od Łodzi czy Wrocławia, gdzie mamy do czynienia z dużym ośrodkiem i znaczną ilością niewielkich miast wokół. Katowice bezpośrednio graniczą przecież z wielkimi miastami, co pomnaża nasz kapitał i odróżnia nas od reszty kraju. Tej szansy nie można zaprzepaścić. ■

Jo, Ślązok

Twarze przodków

Moda na fotografowanie rozpowszechniła się w Europie pod koniec XIX wieku. Stało się tak również na Śląsku, będącym wtedy częścią Cesarstwa Niemieckiego. Niemcy zresztą byli wówczas liderami w produkowaniu sprzętu optycznego. Dodatkowo w miastach uprzemysłowionego Śląska było dużo potencjalnych klientów, więc opłacało się zakładać pracownie fotograficzne. Do śląskich wsi docierali zaś wędrowni fotografowie. Nosili ze sobą wielkie, skrzynkowe fotoaparaty, statywy, a także zwijane płóciennę tła z wymalowanymi pejzażami. Płótna te przybijano pod domem na drzewie, szopie lub stodole i na ich tle knipsowano, czyli pstrykano zdjęcia. W ten sposób wędrowny fotograf stwarzał sobie jakby przenośne studio.

Na skutek bogatej fotograficznej oferty, na przełomie XIX i XX wieku prawie w każdej śląskiej rodzinie jest już niemały zbiór zdjęć. Oczywiście powód ich zrobienia był zawsze konkretny i poważny. Więc knipsowano zazwyczaj wielkie chwile: I Komunia św., ślub, rocznica ślubu, prymicje, chrzest, roczek, pogrzeb. Dodatkowo robi się zdjęcia zbiorowe uczniów w szkołach, żołnierzy oraz pątników na ponciach. Najbardziej przypadkowe zdjęcia robione są tylko przed domami przez owych

tekst

MAREK SZOŁTYSEK

szoltysek@szoltysek.com.pl



MAREK SZOŁTYSEK

Zdjęcia z albumów dawnych Ślązoków są jak portrety przodków na szlacheckim dworze

wędrownych fotografów. I wprawdzie nie było ku nim jakiejś świątecznej okazji, ale pozujące do fotografii Ślązoki zawsze elegancko są ubrane, wyszpanowane i z bardzo poważną miną. Bo przecież robienie zdjęć było niebanalnym doświadczeniem. Twarze były wtedy – jak mawiano dawniej na Śląsku – „odbierane na fotografka”. I co się działo z tymi fotografkami? Z rzadka były oprawiane i stawiane na wertika albo wieszane na ścianach. Najczęściej zdjęcia były wklejane do albumów. I właśnie te albumy odegrały i ciągle odgrywają niewyobrażalnie wielką rolę w utrwalaniu naszej rodzinnej pamięci. Dzięki tym zdjęciom łatwiej synowi czy wnuczce opowiedzieć, jak było dawniej. Poprzez zdjęcia przodkowie są bliżsi i wspomnienia o nich mają ludzką twarz. Bo przecież dla utrzymywania więzi międzypokoleniowej lepiej jest, jak człowiek zna twarz swojej praprababci ze zdjęcia,

niż gdyby musiał ją sobie tylko wyobrazić albo identyfikować jedynie z imienia i nazwiska.

Ate śląskie albumy z fotografkami kojarzą mi się z początkiem Ewangelii według św. Mateusza, gdzie czytamy o rodowodzie Chrystusa: „(...) Sadok był ojcem Achima; Achim ojcem Eliuda; Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1,14). Taka lista przodków była ważna nie tylko dla Żydów w czasach biblijnych, ale dla wszystkich cywilizowanych ludów. Poprzez te genealogie przodków ludzie wiedzieli, że od kogoś pochodzą, że są kimś. Bo najgorsze to być znikąd. Dlatego dbajmy o naszą pamięć rodzinną. A jej zachowanie, w naszej współczesnej cywilizacji obrazku, bez albumów rodzinnych jest niemożliwe. ■

Ocalić pamięć rodzimą

Baśnie i legendy w muzeum

Chcecie bajki?

Oto bajka: Było sobie poważne Muzeum Śląskie, aż któregoś dnia zorganizowano w nim wystawę o Piaście, smoku wawelskim i Świteziance...

Współczesne nastolatki nie wiedzą, kim była Wanda i dlaczego rzuciła się do Wisły. Nie wiedzą, kogo zjadły myszy w Kruszwicy. Dlatego powstała taka wystawa.

– Chcemy dorosłym przypomnieć, a dzieciom opowiedzieć baśnie, legendy i podania rodzime – mówią kuratorki wystawy Beata Grochowska i Katarzyna Jarmuż. – Najstarsze, które prezentujemy, sięgają wczesnego średniowiecza. Są to podania o początkach państwa polskiego, mity nadgopleńskie o Popielu i Piaście Kołodzieju. Nie zapominamy również



Wśród zwiedzających nie mogło zabraknąć dzieci

o Kraku i smoku wawelskim. Pragniemy, aby wnuki poznały teksty, na których wychowali się ich dziadkowie.

Od 18 kwietnia do 29 czerwca Muzeum Śląskie w Katowicach zaprasza na edukacyjną wystawę łączącą literaturę i sztuki plastyczne. – Zapewne nie tylko w Polsce od jakiegoś czasu obserwujemy zjawisko wypierania baśni rodzimej przez motywy „ogólnoświatowe” – wyjaśniają kuratorki. – Małe,

kolorowe, efektownie wydane książeczki zawierają tematy powszechnie znane. Są to zazwyczaj skrócone, wręcz okaleczone wersje bajek Charlesa Perrault czy braci Grimm.

W „opowiadaniu” bajek pomoże kilkadziesiąt grafik, rysunków, obrazów i rzeźb inspirowanych ich tematyką. Będą też czytane bajki. Zwłaszcza podczas nocy muzeów, która w tym roku odbędzie się 17 maja.

Jubileusz chóru

Harmonia

Z rozmachem i przez cały rok świętuje stulecie swego istnienia mikołowski chór „Harmonia”.

Najbliższe występy jubilatą zaplanowano na 10 maja o godz. 18.00 w Miejskim Domu Kultury i 25 maja o godz. 18.00 w kościele salwatorianów w Mikołowie oraz na 22 czerwca w Miejskim Domu Kultury w Łaziskach Górnych.

Chór Mieszany „Harmonia” powstał 2 maja 1908 roku, należy do Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Polskich. W imponującym repertuarze zespołu znalazły się między innymi: „Msza C-dur koronacyjna” Mozarta czy „Litania Ostrobramska” Moniuszki.

Chór „Harmonia” jest jedynym zespołem amatorskim, który corocznie zapraszany jest do udziału w Mikołowskich Dniach Muzyki. W Miejskiej placówce Muzealnej przy ul. Miarki 15 trwa do 15 czerwca wystawa, prezentująca ogromny dorobek chóru „Harmonia”.

Święto metropolii

Siła rodziny

W organizację Metropolitalnego Święta Rodziny, które rusza już za tydzień, zaangażowało się kilkanaście śląskich miast. Jeszcze przed jego rozpoczęciem miasta te zapragnęły świętować z rodzinami również za rok.

W ciągu dwóch tygodni będzie można praktycznie każdego dnia znaleźć coś odpowiedniego dla swojej rodziny. W sumie kilkadziesiąt imprez w dziedzinie kulturalnej, społecznej, a nawet politycznej, gdyż wiele miast

podejmie uchwałę poświęconą problematyce rodzin na sesjach rad miejskich, potrwa od 17 maja do 1 czerwca.

– To zupełnie nowa inicjatywa, dlatego kosztuje nas sporo wysiłku organizacyjnego – zapewnia Jan Szołtysek z Biura Promocji Miasta w Zabrzu, które koordynuje przygotowania do święta. – Choć początkowo miało to być tylko jednorazowe wydanie, dziś miasta metropolii postulują, by to święto odbywało się co roku. Dlatego będzie kontynuowane – dodaje.

Klamrą spinającą dwutygodniowe święto są dwa konkursy. Wyniki pierwszego z nich „Moja Wyjątkowa Rodzina”, w którym rywalizuje kilkadziesiąt śląskich

rodzin, poznamy 17 maja podczas inauguracji w Zabrzu. Z kolei na konkurs literacki „Rodzina – Miłość i Życie” napłynęło ponad 170 prac. O tym, kto zwyciężył, dowiemy się w Koszęcinie, ostatniego dnia metropolitalnej imprezy.

Do 15 maja można się też zgłaszać do rywalizacji o tytuł „Bezblednej Rodziny”. 31 maja na wydziale teologicznym UŚ odbędzie się dyktando dla rodzin. Kupon zgłoszeniowy drukujemy obok. Należy go przesłać na adres: Księgarnia św. Jacka, ul. Warszawska 58, 40-008, z dopiskiem „DYKTANDO 2008”.

Szczegółowy program całej imprezy na stronie www.swietorodziny.um.zabrze.pl.

„DYKTANDO 2008”

Skład drużyny (imię i nazwisko oraz podanie relacji rodzinnych):

1 (kapitan drużyny).....

2.....

3.....

Nazwisko / miano rodziny:.....

Adres kontaktowy:.....

Telefon:..... e-mail:.....

Akceptuję regulamin dyktanda dla rodzin „Bezbledna rodzina”

Czytelny podpis i data.....



Kalwaria panewnicka w obiektywie

Odcienie pasji

Pasją prezesa trzecioliigowego klubu piłkarskiego od pięciu lat jest **fotografowanie kalwarii w Panewnikach**. Powstało 1000 niepowtarzalnych ujęć tego miejsca. Obrazując mękę Chrystusa w różnych momentach dnia i o różnych porach roku, autor docierał wciąż do czegoś nowego.

Aleksander Zembok, prezes Rozwoju Katowice i emerytowany inżynier górnik z kopalni „Wujek” setki razy pojawiał się z aparatem fotograficznym na kalwarii przy franciszkańskiej bazylice. – W przypadku części zdjęć spodziewałem się tego, co zobaczę o określonej porze. Z kolei niektóre sceny mocno mnie zaskakiwały, zwłaszcza gdy pojawiało się nietypowe światło – opowiada. Kilkadziesiąt zdjęć z tej serii oglądać można w Miejskim Domu Kultury „Południe” w Katowicach. Wystawa „Pasja panewnicka. Rzecz o kalwarii wielkich Katowic” potrwa tam do 10 czerwca.

Twarze Chrystusa

Kalwaryjskie obiekty powstałe w latach 30. ubiegłego wieku zaprojektowano, podobnie jak wiele budynków w południowej części Katowic, w stylu międzywojennego funkcjonalizmu. – Prostota i surowość tej formy architektonicznej znalazło odbicie również w sposobie fotografowania – przekonuje Aleksander Zembok. – Z czasem rodziły się kolejne wątki, skojarzenia, za którymi podążałem, robiąc powtórki tych samych miejsc – dodaje.

Dodatkowego znaczenia obiekty sfotografowane przez Zemboka nabierają w kontekście otaczającej je przyrody. Zupełnie inaczej wyglądają latem niż na przykład jesienią. Na zdjęciu po raz kolejny stacja dziesiąta. Tym razem w otoczeniu gałęzi, które symbolizować mają biczowanie i ukoronowanie cierniem.

Jak mówi autor, trudno w tym konkretnym przypadku było sfotografować cierpienie Boga. Chrystus z panewnickiej kalwarii ma spokojne spojrzenie,



ZDJEŃCIA PIOTR SACHA

W ciągu pięciu lat wyczerpały się niektóre fotograficzne wątki kalwarii. Wciąż jednak będę tam powracał z aparatem – zapewnia Aleksander Zembok

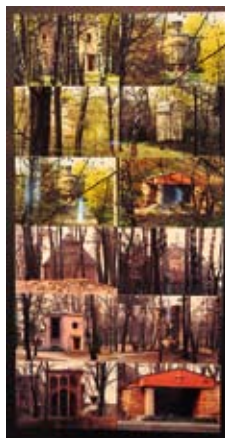
jest jakby świadkiem wydarzeń, spogląda z boku. Na jego twarzy nie maluje się grymas bólu. Fotograf skoncentrował się zatem na tematyce zła. W jego zilu-strowaniu posłużyła tu właśnie przyroda, m.in. nagie drzewa.

Widok na matówce

Na wystawie można zobaczyć zarówno pojedyncze zdjęcia, jak i całe sekwencje, często złożone z jednego elementu uchwyconego kilkakrotnie przy zmieniającym się oświetleniu.

Jak przyznaje autor, te zmienne warunki w pewnym stopniu przewodzą na myśl ikony z ich specyfiką światła.

Chociaż Drogę Krzyżową na kalwarii w Panewnikach kończy stacja czternasta – Pan Jezus złożony do grobu, Aleksander Zembok



postanowił również wprowadzić motywy zmartwychwstania. Wykorzystuje do tego zielen liści, odpowiednio operuje też światłem.

Seria zdjęć, w które w żaden sposób nie ingerował komputer, podkreśla kontemplacyjny charakter tego miejsca. Pięcioletnia sesja była mocnym doświadczeniem duchowym przede

wszystkim dla samego autora. Szczególnie wspomina on moment sfotografowania wizerunku Jezusa przy trzeciej tajemnicy bolesnej Różańca. – Doświadczyłem czegoś podobnego, jak osoba fotografująca Całun Turyński. Zapadał zmierzch, lampa dawała delikatne światło. Na matówce aparatu ujrzałem zjawiskowy obraz – wyznaje Aleksander Zembok.

Piotr Sacha

Zapowiedzi

O aniołach

Symposium zatytułowane „Aniołowie w życiu ludzi” odbędzie się **15 maja** w auli Wydziału teologicznego UŚ. Wykłady, a także dyskusje panelowe poświęcone tej tematyce potrwać do godz. 9 do 17.

Dni muzyki

XVIII Mikołowskie Dni Muzyki rozpoczną się **17 maja i potrwać do 7 czerwca**. Tym razem w ramach festiwalu zaplanowano 14 koncertów orkiestrowych, kameralnych i recitali solowych w wykonaniu artystów z Polski, Austrii, Słowacji, Czech, Francji, Niemiec, Włoch, Ukrainy i Węgier. Odbędą się one w kościołach św. Wojciecha, Najświętszej Maryi Panny Matki Zbawiciela, w ewangelickim kościele św. Jana, a także w Miejskim Domu Kultury. Szczegóły na stronie www.mdm.mikolow.um.gov.pl

Wawel w Chorzowie

12 maja w kościele Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza w Chorzowie Batorym o godz. 19 rozpocznie się wernisaż wystawy obrazów Izabeli Gros. Punktem wyjścia „Tajemnicy wawelskiego architrawu” była postać królowej Jadwigi. Oprócz obrazów tego dnia zobaczyć będzie można świetlno-muzyczną ruchomą instalację. Premiera wystawy odbyła się 13 października w Krakowie z okazji 10-lecia kanonizacji królowej Jadwigi.

Pielgrzymka chorych

13 maja do sanktuarium Matki Bożej w Piekarach wyruszy Archidiecezjalna Pielgrzymka Chorych. W programie przewidziano o godz. 10 Mszę św. i Różaniec, a o godz. 12 Drogę Krzyżową na rajskim placu i błogosławieństwo lurdzkie.

22 neoprezbiterów

Od soboty 10 maja **Kościół katowicki cieszy się z nowo wyświęconych księży**. 22 diakonów przyjęło święcenia kapłańskie, jak co roku, w katedrze Chrystusa Króla. Przedstawiamy ich poniżej:



Rafał Borkowy

Ur. 1.07.1982 r. w Chorzowie. Z parafii św. Józefa w Chorzowie. Syn śp. Róży i Janusza, mechanika, brigadzisty.



Adam Brachaczek

Ur. 4.10.1983 r. w Świętochłowicach. Z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piaśnikach. Syn Małgorzaty, pielęgniarki, i Ryszarda, emerytowanego tokarza.



Bartłomiej Cieślak

Ur. 1.02.1983 r. w Tychach. Z parafii św. Krzysztofa w Tychach. Syn Marioli, technika ekonomisty, i Jerzego, technika budowlanego.



Rafał Kaca

Ur. 19.09.1982 r. w Świętochłowicach. Z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piaśnikach. Syn Krystyny, sprzątaczkę, i Andrzeja, górnika.



Michał Kałuziak

Ur. 7.05.1982 r. w Sieradzu. Z parafii św. Benedykta opata w Tychach. Syn Marianny, technika odzieżowego, i Wacława, górnika.



Tomasz Klikowicz

Ur. 21.02.1982 r. w Mysłowicach. Z parafii Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śląskim. Syn Jadwigi, i Jacka, rolników.



Grzegorz Kwiecień

Ur. 10.12.1983 r. w Zabrze. Z parafii św. Michała Archanioła w Orzegowie. Syn Grażyny, sprzedawczynie, i Jerzego, mechanika.



Adrian Lejta

Ur. 18.12.1983 r. w Żorach. Z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Żorach. Syn Grażyny, ochroniarki, i Jana, konserwatora.



Michał Łatuszyński

Ur. 22.08.1978 r. w Ostrowie Wielkopolskim. Z parafii św. Jadwigi Śląskiej w Rybniku. Syn Marii, salowej, i Andrzeja, dyżurnego ruchu PKP.



Waldemar Maciejewski

Ur. 10.08.1983 r. w Wieluniu. Z parafii Matki Bożej Bolesnej w Brzęczkowicach. Syn Elżbiety i Mariana, górnika.



Tomasz Mandryś

Ur. 14.07.1982 r. w Rydułtowach. Z parafii św. Małgorzaty w Lyskach. Syn Ireny, krawcowej, i śp. Bogdana, ślusarza.



Marcin Moj

Ur. 13.04.1983 r. w Świerklańcu. Z parafii św. Wojciecha w Radzionkowie. Syn Anny, technika odzieżowego, i Andrzeja, górnika.



Piotr Nadrowski

Ur. 19.03.1982 r. w Tychach. Z parafii bł. Karoliny w Tychach. Syn Teresy, katechetki, i Kazimierza, technika mechanika.



Jan Oko

Ur. 24.07.1983 r. w Katowicach. Z parafii Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach. Syn Agnieszki, technika dentystycznego, i Mieczysława, maklera.



Piotr Piekło

Ur. 10.06.1981 r. w Katowicach. Z par. Podwyższenia Krzyża Świętego i MB Uzdrowienia Chorych w Katowicach. Syn Sofii, chemiczki, i Augustyna, spawacza.



Wojciech Samuel

Ur. 5.01.1983 r. w Chorzowie. Z parafii św. Barbary w Chorzowie. Syn Stefanii, i Zenona, hutnika.



Łukasz Skiba

Ur. 3.10.1982 r. w Rudzie Śląskiej. Z parafii Matki Bożej Różańcowej w Halembie. Syn Brygidy, kierowniczką w TP SA i Grzegorza, górnika.



Wojciech Solik

Ur. 28.07.1983 r. w Katowicach. Z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i MB Uzdrowienia Chorych w Katowicach. Syn Magdaleny i śp. Henryka.



Grzegorz Szmatoch

Ur. 26.09.1983 r. w Rudzie Śląskiej. Z parafii św. Barbary w Bykownie. Syn Urszuli i Bernarda, hutnika.



Mateusz Tomanek

Ur. 18.03.1982 r. w Żorach. Z parafii MB Pośredniczki Wszelkich Łask w Szczekowicach. Syn Ireny, pracownicy biurowej, i Jana, górnika.



Grzegorz Wrótniak

Ur. 10.09.1982 r. w Katowicach. Z par. Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach. Syn Teresy i śp. Tadeusza.



Marcin Wylęzek

Ur. 6.03.1983 r. w Siemianowicach Śląskich. Z parafii św. Jana Sarkandra w Bańgowie. Syn Haliny i Józefa, budowlanca.



ROZMOWY O JĘZYKU POLSKIM

„Gość Niedzielny” we współpracy z Biurem Senatorskim senator Krystyny Bochenek i Radą Języka Polskiego przy PAN zaprasza na drugie spotkanie z cyklu „Rozmowy o języku polskim”. Tematem spotkania będzie język kazań i homilii. Odbędzie się ono 13 czerwca 2008 o godz. 17.00 w sali konferencyjnej „Gościa Niedzielnego” (ul. Wita Stwosza 11, Katowice). Wstęp do dyskusji wygłosi ks. prof. Wiesław Przyczyna, członek Rady Języka Polskiego i przewodniczący Komisji Języka Religijnego.

rozmowa lekarza z pacjentem

Spotkanie adresowane jest do księży i wiernych, którzy swój udział będą mogli zgłaszać przez odesłanie kuponu zamieszczonego poniżej.

Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Serdecznie zapraszamy.



Kupon zgłoszeniowy

Imię:
 Nazwisko:
 Adres:
 Nr telefonu:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby organizacji spotkania „Rozmowy o języku polskim” (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych, Dz.U. nr 133, poz. 883).

podpis

Dar dla Muzeum Archidiecezjalnego

Cenna kolekcja i autograf

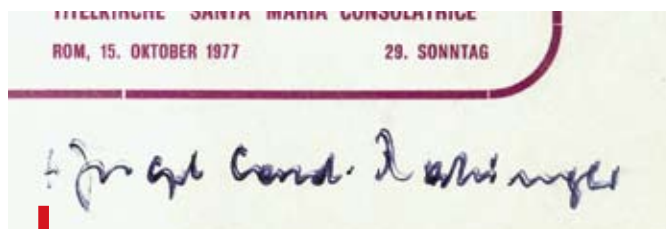
– W Niemczech dawali mi za ten podpis 800 euro – mówi pan Erich. – Nie skorzystałem jednak z propozycji.

Rzecz miała miejsce 15 października w Rzymie. Tej niedzieli Erich Opielka przebywał w stolicy chrześcijaństwa podczas jednej ze swoich pielgrzymek. W kościele Santa Maria Consolatrice trwała akurat wielka uroczystość. Tej niedzieli do świątyni przybył kardynał Joseph Ratzinger. Odkąd pan Erich zamieszkał w Niemczech, nowo ustanowiony purpurat był jego biskupem w Monachium. Ponieważ kardynałowie mają swoje kościoły tytularne w Rzymie, po ogłoszeniu nominacji odbyła się uroczystość objęcia takiej świątyni przez nominata. Z tej okazji uczestnicy otrzymali książeczkę, w której wydrukowane były wszystkie modlitwy i czytania liturgiczne Eucharystii. Niektórzy mieli szczęście, bo na takim właśnie okolicznościowym folderze otrzymali autograf nowo ustanowionego kardynała. Należał do nich pan Erich, który nie rozstawał się z tą pamiątką ponad 30 lat.

Długo zastanawiał się, co zrobić z autografem przyszłego papieża, aż wreszcie zdecydował, by ta bezcenna pamiątka trafiła do Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach.



Ks. Henryk Pyka odbiera srebrną kolekcję z rąk Ericha Opielki



Podpis kardynała Josepha Ratzingera

Nie była to pierwsza rzecz, która dzięki panu Opielce wzbogaciła zbiory naszego muzeum. Kilka tygodni

wcześniej na łamach GN ukazał się wywiad z dyrektorem muzeum ks. Henrykiem Pyką. – Wcześniej nie wiedziałem nawet, że taka instytucja istnieje w niedalekiej okolicy – opowiada darczyńca. – Akurat zastanawiałem się, co zrobić z kolekcją nietypowej Biblii, którą zbierałem przez ponad osiem lat. Składa się ona z 40 scen Nowego i 60 scen Starego Testamentu. Przedstawione są na plakietkach ze srebra. Ryciny opisane są też na specjalnych pergaminach.

Obydwie cenne pamiątki wzbogaciły zbiory naszego muzeum.

mł

Nowy numer „Naszej Myśli”

Nie tylko dla kleryków

Któż nie pamięta gazetek ściennych? Mimo zalewu kolorowej prasy, w niektórych instytucjach można się jeszcze spotkać z tego rodzaju twórczością.

Na pewno doskonale pamiętają ją księża naszej archidiecezji. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że wychowały się na niej całe pokolenia kapłanów. Kiedy pojawiał się na ścianie nowy numer „Naszej Myśli”, wśród braci kleryckiej szybko rozchodziła się fama na temat nowej „publikacji”. Z tym większym zainteresowaniem wziąłem do ręki najnowszy numer „Naszej Myśli”, który choć

nawiązuje do swej poprzedniczki, znacznie różni się od tego, co pozostało w mojej pamięci.

Redaktorzy nawiązują we „wstępniaku” do sympozjum sprzed dwunastu lat, podczas którego ówczesny rektor, ks. dr Jacek Wojciech, stwierdził: „Żyjemy w czasach (...) zagrożonego człowieczeństwa i tym samym wystawionego na jakieś ryzyko chrześcijaństwa”. Szczególnym kontekstem tych słów był temat sympozjum: „Piękno zagrożone”. Najnowszy numer „Naszej Myśli”



nawiązuje do wypowiedzianych wtedy słów.

Profesorowie, przełożeni i studenci dzielą się na łamach kleryckiego pisma swoimi refleksjami. Niektórzy skłaniają się ku filozofii, inni ku teologii, a jeszcze inni ku próbom egzystencjalnych interpretacji. Trudno być recenzentem w sprawie, która z definicji zakłada niemałą dozę subiektywizmu, szczególnie jeśli weźmie się „na tapetę” piękno estetyczne. Jedno jest pewne: dobrze, że młodzi teolodzy w swojej próbie skonfrontowania

się ze współczesnymi zagrożeniami odwołują się do pozytywnych przykładów. Chyba nic nie jest dziś w stanie przekonać innych do propagowanych przez nas wartości jak prosta świadomość, że mamy w nich do czynienia z pięknem. Ta konstatacja nie odnosi się jedynie do filozofii czy teologii kultury. Ma ona bardzo konkretne znaczenie duszpasterskie. Kto raz na katechezie próbował przekonać zbudowanych gimnazjalistów do wiary, doskonałe rozumie, jak bardzo w takiej sytuacji ubogi jest nasz język. Być może „Piękno” stanie się nowym imieniem Pana Boga?

ns